Nr 70. Kraków, Wtorek 27 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2 70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 *K* 40 *h*.** kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 *K* 80 *h*.** kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają na żądanie 12 arkuszy ***dodatku powieściowego*** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyjdą do końca bieżącego miesiąca, za częściowym zwrotem kosztów nakładu w kwocie 50 halerzy.*

Kraków, 26 marca.

Źle z demokratami, — a jeszcze gorzej bez nich; — oto ostateczna konkluzya długich, — przez kilka ostatnich dni po szpaltach organu krakowskich konserwatystów rozsnuwanych rozpamiętywań. Kiedy lojalna, przyzwoita, choć nieraz bardzo opozycyjna lewica sejmowa upominała się przez usta swych rzeczników o zmianę panującego systemu rządzenia, kiedy przestrzegała, że w kraju słuszne panuje niezadowolenie z rządów większości, i że to niezadowolenie znajdzie niebawem dosadny w opinii publicznej wyraz: nazywało się to dążnością anarchistyczną, podburzaniem warstw jednych przeciw drugim, sianiem osławionej „zawiści klasowej“ i t. p. Rozpanoszona w kraju i Sejmie większość konserwatywna nie znosiła opozycyi. Złą była jej opozycya demokratyczna, doczekała się ostrzejszej. Do Sejmu weszły żywioły ludowe. I znowu zamiast pogodzić się z dokonanym faktem, a liczyć się z nowym, uprawnionym czynnikiem, zwrócono przeciw niemu ostrze przytępionej na karkach demokratów broni, zaczęto ludowców traktować, jak przybłędów, nawet łzy wylewano nad ich rzekomym brakiem patryotyzmu.

Wszystko to jednak nie oddziałało na radykalny ruch w kraju. Doszło do tego, że w zachodniej części Galicyi włościanie wysłali do Sejmu Stojałowskiego, a stolica oddała blisko 2000 głosów na głównego wodza socyalistów. Ten powiew radykalnego wiatru podziałał na opinię konserwatystów i przypomniał im te lube czasy, kiedy lewica sejmowa regularną prowadziła podjazdową wojnę, którą przedłużać można było w nieskończoność bez wielkich strat naturalnie. W porównaniu z tem, co jest dzisiaj, i z tem, co przynieść mogą najbliższe wybory z miast, było to Eldorado!...

Więc ze szpalt tego samego *Czasu*, który przed rokiem śpiewał *requiem* wszystkim demokratom i lewicy sejmowej, czyniąc ich wspólnikami nadużyć w galicyjskiej Kasie Oszczędności — ze szpalt tego samego organu panów krakowskich odzywa się dzisiaj czułe wezwanie: siedźcie sobie dalej na lewicy, my nawet uznamy w was uprawnioną opozycyę, tylko nie łączcie się z socyalistami i ludowcami!...

Czas poczynił przy tej sposobności cudowne odkrycia. Pod wrażeniem ostatnich wyborów doszedł on do przekonania, „że w życiu publicznem kraju naszego braknie odcieni i naturalnego rozczłonkowania stronnictw, — potrzebnego dla utrzymania równowagi“ — ba, w toku rozumowania zdobywa się konserwatywny organ na światoburcze wyznanie. „że nawet opozycya ma swoją racyę bytu, według znanej maksymy, że oprzeć się możemy tylko na tem, co się opiera“ *(sic!)*. W przystępie bezgranicznej dla konserwatystów łaskawości, — przyznaje im wprawdzie zasługę za wszystko, co Sejm pozytywnego dotąd zdziałał; od nich wychodziła zawsze inicyatywa i oni jedni wiedzieli, czego krajowi potrzeba; ale mimo tego w przyszłości znajdzie się „dla stronnictwa lewicy szerokie miejsce w kraju i Sejmie“.

„Jakiekolwiek — pisze *Czas* — dzielić nas mogą różnice zasad i kierunków, — ścieranie stronnictw i ich współzawodnictwo może być jeszcze dźwignią życia publicznego i nie zachwieje harmonii, jeśli tylko odbywać się będzie na wspólnym gruncie uczuć i interesów narodowych i pod godłem rzetelności i wyższej politycznej etyki!“

Tak przemawia dzisiaj organ tychsamych ludzi, którzy przed laty 10 z świętem oburzeniem występowali przeciw najniewinniejszym obchodom narodowym, piętnując je mianem czczej demonstracyi i prowokacyi; każde „Jeszcze Polska nie zginęła“ zgrozą ich przejmowało, jako zapowiedź rewolucyi, powstania; dzisiaj „Czerwony sztandar“ jakże dodatnio podziałał na dawny gasicielski organ! Nawet „etyka polityczna“ przyśniła się tymsamym ludziom, co przez ćwierć wieku urządzali wybory pod hasłem „wódki i kiełbasy“, a „świętą karczmę“ stawiali wyżej od szkoły!

Zapóźne to przebudzenie. Trzeba było tak myśleć, działać i pisać przed laty dziesięciu; możeby wtedy wam uwierzono; — dzisiaj kraj sam szuka sobie dróg nowych i w nawrócenie starych grzeszników nie uwierzy.

Z teroryzmu radykalnych stronnictw wysnuwają konserwatyści najfałszywsze w świecie wnioski. Kto nie chce rzucić się w objęcia socyalistów, Stojałowszczyków lub ludowców, — ten musi pójść z nami, — rozumuje organ panów krakowskich, — bo jeszcze my jedni dajemy program pozytywny, jeszcze my coś zdziałać możemy. Jest to okłamywaniem samego siebie. Konserwatyści czują, że czasy ich wszechwładztwa w Galicyi skończyły się bezpowrotnie. Oni mogą jeszcze czas jakiś nęcić złotemi kołnierzami, synekurami; ale i te przynęty przestaną być wabikiem. Opinia publiczna staje nad ruiną kraju i szuka nowych pomysłów, nowych środków zaradczych.

Konserwatyści pragnęliby, wobec dzisiejszego stanu rzeczy, między radykalną opozycyą a sobą, widzieć jakieś centrum, jakieś stronnictwo środka. Więc zachęcają lewicę sejmową, aby wzmocniła szeregi i wyparła się sojuszów z „anarchistami“ w postaci ludowców, Stojałowczyków i broń Boże, socyalistów. Zachęta to śmieszna. Tak, czy owak zastępy demokratyczne zwiększyć się muszą skutkiem pomnożenia liczby posłów z miast, które *Czas*, najwidoczniej licząc na zanik pamięci swoich czytelników, wspaniałomyślnie wpisał w poczet zasług konserwatystów.

Rzeczywiście demokratyczna lewica powinna przystąpić do organizacyi swoich zastępów, — ale ani w tym celu, aby dać się zjeść konserwatystom, ani po to, aby stać się pomostem dla socyalistów. Demokraci mają swój własny program, którym brakuje sił wykonawczych; trzeba te siły zmobilizować, puścić w ruch; programów zapożyczać nie potrzebujemy, bo mamy własny. Łączyć powinny demokratyczną lewicę we wspólnej pracy, nie stronnictwa, nie ludzie, — lecz sprawy. Jeżeli konserwatywna większość sejmowa zdobędzie się raz na odwagę i dobro ogółu, żywotne interesa kraju, postawi wyżej nad interesa koteryi, — może się spotkać w tej pracy ze współudziałem posłów demokratycznych. Jeżeli ta większość jednak błyskotliwą frazeologią zechce nadal pokrywać brak szczerej intencyi służenia publicznej sprawie, — demokratyczna lewica nie może i nie powinna czekać na pozwolenie, kiedy i co czynić jej wypada.

Listy sejmowe.

Lwów, 25 marca.

Trzecie posiedzenie, piątej sesyi, siódmego peryodu Sejmu galicyjskiego — odbędzie się jutro o godz. 11 przed południem. W gmachu sejmowym przygotowanie wszelkie skończone. Piękna klatka schodowa, od kilku dni ogrzewana, zaprasza posłów do... palenia papierosów na krużgankach i spokojnej drzemki na licznie rozstawionych sofkach. W sali sejmowej śladu „reformy wyborczej“ jeszcze nie widać. Nowych foteli dla siedmiu nowych członków Sejmu jeszcze nie wstawiono. I nie trzeba. Hr. Tarnowski nie może siedzieć na trzech fotelach równocześnie — tem bardziej, że fotel jego poselski jest po prawej, a fotel rektora uniwersytetu Jagiellońskiego po lewej stronie Izby. Więc nie było w tej chwili potrzeby wstawiania osobnego fotelu dla prezesa akademii umiejętności, który w myśl nowej ustawy ma zasiąść w Sejmie a fotel rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, będzie mógł tymczasowo bardzo dobrze służyć rektorowi politechniki panu Niementowskiemu, o którym ostatniemi czasy z powodu znanych awantur tyle było mowy. Zaś wysoki c. k. rząd już się postarał o to, żeby przynajmniej na tę sesyę odpadła jeszcze potrzeba wstawiania pięciu foteli dla nowych posłów z miast — opóźnił bowiem przedłożenie ustawy do sankcyi tak, ażeby wybory tych posłów jeszcze na tę sesyę nie mogły być dokonane.

Są tacy, którzy stąd wyprowadzają prognostyki dla szerszej reformy wyborczej. Ale cóż — kiedy każdy zaraz rokuje tak, jakby pragnął, żeby się stało. Zwolennicy piątej kuryi, któraby zastęp nowych posłów dość znacznie zwiększyć musiała — powiadają: widocznie sfery rozstrzygające wiedzą, że już za rok trzeba będzie liczbę foteli sejmowych bardzo znacznie powiększyć, więc chcąc oszczędzić dwukrotnej roboty i dwukrotnego wydatku, opóźnili sankcyę zwiększenia liczby posłów z miast. A przeciwnicy piątej kuryi twierdzą, że gdyby był „u góry“ zamiar szerszej reformy z piątą kuryą, byłaby nowa ustawa wcale do sankcyi nie przedłożona, bo pocóż dwa razy tyle z nowymi posłami zachodów?

Kto ma słuszność? Sądzę że ten — kto ma oczy i uszy otwarte, na to co się w kraju i po za nim dzieje, a nie wyprowadza wniosków z rzeczy stosunkowo drobnych i przypadkowych. Sejm nie może stać na miejscu — gdy kraj się społecznie rozwija i postępuje; Sejm nie może trwać w swych dotychczasowych kształtach, gdy życie społeczne się rozrosło tak, iż mu te kształty polityczne nie wystarczają. Wszak nie kraj jest dla Sejmu — ale Sejm dla kraju. A gdy widzimy, że i ze stanowiska interesu państwa uznano potrzebę rozszerzenia podstaw systemu reprezentacyjnego — gdy w trzy lata po zaprowadzeniu w Radzie państwa kuryi powszechnego głosowania pojawia się ta kurya w ułożonym przez rząd projekcie reformy wyborczej do Sejmu czeskiego — przeto wniosek stąd prosty: reforma jest koniecznością — a konieczności takiej zawsze lepiej uczynić zadość dobrowolnie, niż pod przymusem — lepiej dzisiaj, niż jutro, kiedy zbyt długie oczekiwanie tylko pomnoży niezadowolenie.

Ale wracajmy do jutrzejszego posiedzenia Sejmu. Obfity bardzo, bo 43 sprawy obejmujący porządek dzienny tego posiedzenia, zawiera same pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego — i sprawy mytnicze, a prócz tego i pierwsze czytanie niefortunnego wniosku posła Hapki w sprawie niepodzielnych zagród rolniczych i odrębnych przepisów spadkowych dla średnich posiadłości rolniczych. Wniosek ten spotyka się z jednomyślną opozycyą wszystkich odcieni posłów ludowych, demokratów, Rusinów a i między konserwatystami ma on wielu przeciwników. Sądzimy więc, że szanse jego są niewielkie.

Charakterystycznem znamieniem porządku dziennego tego posiedzenia — jest ogromna liczba sprawozdań Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyj mytniczych na różnych drogach, mostach i przewozach. Jest tych sprawozdań 23 — wszystkie odnoszą się do nowych myt. W chwili, kiedy rząd znosi myta rządowe, my zwiększamy co roku liczbę rogatek wewnątrz kraju, jak gdyby zależało na utrudnieniu i podrożeniu komunikacyj. Jest to przedmiot, którym powinniby zająć się gorliwie posłowie ludowi i demokratyczni. Ich szturm na rogatki byłby w kraju bardzo dobrze przyjęty — a jeżeli się zważy, jak długo u nas wlecze się zaprowadzenie każdej reformy — to trzeba wcześnie z tą sprawą myt zacząć, jeżeli barbarzyński system rogatkowy nie ma trwać jeszcze całe dziesięciolecie.

A do opóźnienia tej sprawy i innych — przyczynić się może bardzo niepomyślne wiadomości ostatnich dni o sprawie zasilenia finansów krajowych dodatkami do podatku spożywczego od wódki. Jeszcze przed tygodniem zapewniały niektóre dzienniki wiedeńskie, że sprawa ta wejdzie do wszystkich Sejmów, jako projekt rządowy. Ale rychło potem nadeszło stanowcze zaprzeczenie — a powodem zwłoki mają być różnice zapatrywań, jakie mimo listopadowej konferencyi marszałków krajowych okazały się w memoryałach Wydziałów krajowych różnych prowincyj, Jest podobno zamierzona powtórna konferencya marszałków A jeżeli tak, to sprawa byłaby o rok odroczona — chyba, żeby się zgodzono na nadzwyczajną, krótką sesyę sejmową, dla tej sprawy. W każdym razie — jest zawód, i co za tem idzie: złe humory Sejmu i ściągnięcie worka krajowego nawet wobec bardzo potrzebnych wydatków.

Epilog wyborów nowosądeckich.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Nowy Sącz, 26 marca.

Dnia 24 b. m., jak telegraficznie doniosłem, odbyła się przed tutejszym sądem powiatowym, pod przewodnictwem sekretarza p. dra Kawalca, sensacyjna rozprawa przeciw: Marcinowi Twardowskiemu, majstrowi stolarskiemu: Janowi Peresiowi, budowniczemu miejskiemu; Leopoldowi Stuberowi, asystentowi kasowemu magistratu; Józefowi Micewskiemu, adjunktowi magistratu, i Antoniemu Brudzianie, sekretarzowi magistratu, oskarżonym o przekroczenie z § 308 u. kr., popełnione przez rozsiewanie ubliżających tut. staroście p. Jaroszowi wieści telegramem, wysłanym do namiestnika hr. Pinińskiego we Lwowie w dniu 26 listopada 1809 r., tj. w dniu poprzedzającym wybory posła do Rady państwa z naszego miasta w miejsce ustępującego dra Madeyskiego.

Oskarżenie wnosił funkcyonaryusz prokuratoryi p. Sozański, adjunkt sądowy, oskarżonych wszystkich pięciu, stających osobiście, bronił adw. dr Stuber. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9½ rano odczytaniem doniesienia starosty p. Jarosza z dnia 14 grudnia 1899, wniesionego do tut. prokuratoryi państwa, tudzież dołączonego doń protokołu, spisanego w starostwie z oskarżonym Marcinem Twardowskim w dnia 27 listopada 1899 w sprawie powyższego telegramu i odczytaniem w końcu samego telegramu. Wedle tych dokumentów przedstawiła się sprawa jak następuje: Oskarżony Marcin Twardowski, jako przełożony wielkiego cechu imieniem wszystkich członków tegoż i własnem podpisał powyższy telegram, w którym żalił się na tutejszego starostę, że skonsygnował batalion wojska i 40 żandarmów, że wywiera presyę na wyborców, że $^1/_{10}$ części wyborców nie doręczono kart legitymacyjnych, że lokal wyborczy jest nieodpowiedni, że wszystkie bramy starostwa obstawiono żandarmeryą i że zachodzi obawa rozlewu krwi. Prosił przytem o zapobieżenie niebezpieczeństwu.

Namiestnictwo nadesłało ten telegram starostwu do sprawozdania, skutkiem czego starostwo

TEATR.

„Sen srebrny Salomei“. Romans dramatyczny w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

W twórczości dramatycznej Słowackiego rozróżnić się dają dwa wręcz odmienne rodzajem i nastrojem kierunki. Pierwszy obejmuje utwory, w których poeta licząc się z warunkami życia rzeczywistego i wskazaniami dramaturgii, opierał swe dramatyczne pomysły na realnym gruncie życiowym, na obserwacyi zjawisk ujętej w ramy logiki i rzuconej na tło zdarzeń dziejowych lub stworzonych we własnej wyobraźni, drugi datuje się z okresu, kiedy gieniusz poety utonął w mrokach mistycyzmu i uczuł się powołanym do rozpowszechniania filozoficzno-religijnych pojęć towianizmu we wszelkich płodach swego ducha i myśli.

Z tego czasu pochodzą utwory dramatyczne „Ksiądz Marek“ i „Sen srebrny Salomei“, ochrzczone w literaturze oddawna mianem dramatów messyanistycznych. Współczesna i późniejsza krytyka literacka, nie wyjmując nawet Małeckiego, traktowała ten odłam twórczości poety przeważnie lekceważąco, a przyznając mu w pewnych szczegółach wybitne cechy artyzmu słowa i myśli, odmawiała całości trwałej wartości scenicznej i znaczenia dla teatru. Jeżeli pod pewnym względem pogląd ten był uzasadniony sprzecznością pojęć poety i społeczeństwa, które nie umiało stanąć na wyjątkowem stanowiska, dającem jedynie klucz do odgadnienia zasadniczych idei oba messyanistycznych dramatów Słowackiego, to nie ulega wątpliwości, że pod względem siły tragicznej i umiejętności stopniowania napięcia dramatycznego, prześcigają dramata te wszystkie utwory jego z poprzedniej realnej doby, i mimo swego mglistego wizyonerstwa. posiadają pierwszorzędną wartość dla teatru. Jak trafnie podniosła najnowsza krytyka, oceniająca twórczość Słowackiego na tle dzisiejszych prądów, bliższych poecie aniżeli kierunki współczesne, nigdy przedtem twórca „Kordyana“ nie nakreślił tylu strasznych, krwawych i wstrząsających obrazów, ile ich zmieścił w tych dwóch mistycznych dramatach. A gdy do tego dodamy tę wielką spójność, jaką im nadaje idea zasadnicza, dziś dla nas tak jasna i zrozumiała, a tak ponętna swą siłą nastrojową, nadającą utworom tym piętno nowoczesności, to zrozumiemy, że dla teatru dzisiejszego stało się koniecznością wprowadzenie na deski sceniczne tych dramatów Słowackiego.

„Sen srebrny Salomei“ nie był pisanym i przeznaczonym dla sceny. Dowodem tego cały układ utworu, przeładowanie go rozwlekłemi scenami, w których poeta składał cały messyaniczny nastrój swego ducha i nazwa „romansu dramatycznego“, którą Słowacki zapewne zapragnął usprawiedliwić swe aż nadto tu widoczne zboczenia od prawideł sceniczności. Ale pomimo wszelkich usterek technicznych, gieniusz poety wypowiedział się tu w takiej sile, talent dramatyczny dał tyle niepoślednich tytanicznych błysków, że dopiero przedstawienie sceniczne pozwoliło ocenić całą plastykę pomysłu i cały polot poetyckiej fantazyi, którą poeta jak misterną koronkę rozwiesił nad szczegółami swego dzieła. I stało się, że utwór, o którym dotąd nikt nie pomyślał jako o rzeczy kwalifikującej się do wystawienia scenicznego, okazał się nietylko najzupełniej scenicznym, ale odsłonił całą swą siłę i w nowem oświetleniu nowe, niedostrzeżone ukazał piękności.

Aby się przenieść w sferę myśli poety, trzeba przedewszystkiem zrozumieć, że wskutek nastroju duchowego, w jakim się Słowacki znajdował w czasie tworzenia obu wymienionych dramatów, poetycznymi bohaterami jego nie byli już ludzie powszedniemi uczuciami i celami zajęci, lecz duchy lub też osoby, przeniknięte nawskroś duchowością i będące wcieleniem potęg nadziemskich. Natchnienie boże, spływające na jednostki ludzkie we snach lub wizyach, jest tu czynnikiem rozstrzygającym o losach ludzkich, jest sprężyną wszelkich działań, wykładnikiem myśli. Uduchowienie się w myśli bożej daje tu na ziemi nadludzką moc i siłę pokonywania wszelkich przeciwności, nieposłuszeństwo zaś względem objawionego natchnienia bożego sprowadza najstraszniejsze katastrofy.

Rozwinięciu tej ostatniej myśli poświęca Słowacki „Sen srebrny Salomei“. W tym wstrząsającym niedościgniona grozą dramacie plastyka i realizm schodzą się ze skrajnym mistycyzmem i wzajem uzupełniają, a co dziwniejsza, ponura tragedya schodzi niekiedy do lekkiej sielanki, po mordzie i pożodze odzywa się odgłos toastów weselnych. To pomięszanie żywiołu tragicznego z komedyowym, wzorowane na Kalderonie i Szekspirze, nadaje wysoce oryginalny koloryt temu dziełu Słowackiego i wyciska na niem swą charakterystyką wysoce oryginalne piętno.

Jeżeli zaś zamierzył poeta ukazać w całej grozie Nemezis, wynikającą z braku wiary w objawione natchnienie, to nie mógł wybrać właściwszego dla swego pomysłu terenu, jak Ukrainę w czasie ostatniego za Rzeczypospolitej buntu hajdamackiego, gdy nad tłuszczą, podmówioną do mordów i pożogi, unosiło się płomienne słowo Wernyhory, a duch zniszczenia rozpostarł swe skrzydła nad całą szlachecką społecznością.

Rotmistrz chorągwi pancernej na kresach Ukrainy, Gruszczyński, nie usłuchał głosu objawienia, nakazującego mu iść pod sztandar konfederacyi barskiej. Za to spotyka go szereg klęsk najokropniejszych, jakie wymarzyć tylko może pełna ponurych płomiennych wizyj fantazya poety. Ukochana córka Gruszczyńskiego, Salusia, oddana na dwór regimentarza, zostaje uwiedziona przez syna tegoż, Leona, żona i dzieci w najstraszniejszych mękach giną z rąk hajdamaków, dom i dobytek cały ulega zniszczeniu, sam zaś Gruszczyński ginie męczeńsko, mszcząc się śmierci dzieci, aby następnie jako duch wezwać swoich mścicieli do przebaczenia i litości.

Regimentarz za niedopełnienie przykazania o pokorze chrześcijańskiej i miłości ukarany zostaje widokiem krzywdy, jaką syn jego zgotował córce przyjaciela, obłąkaniem tegoż syna, który popadł w moc hajdamaków i strasznym obrazem krwawego zgonu Gruszczyńskiego. — A wreszcie Salusia, ta niewinna ofiara zabawki panicza, miała również w „srebrnym śnie“ objawienie o niebezpieczeństwie grożącem matce i objawienia tego nie usłuchała. Za to padła ofiarą Leona, narażoną została na jego zdradę i brutalną napaść kozaka-zdrajcy, Semenki. Aby zaś i dobroczynny skutek objawień znaleść mógł swój wyraz, poeta każe regimentarzowi ugiąć się i ukorzyć przed Panem, odrzucić przesąd i odczuć prawo miłości. I oto następuje przemiana cudowna: na ponurą tragedyę pada jasny promień światła; Leon, syn jego ukochany, odzyskuje zmysły, Salusia, uważana za umarłą, zjawia się jako żyjąca i ostatecznie może stanąć do ślubu z ukochanym. Uosobieniem wyższych przeznaczeń losu jest Wernyhora, ten jasnowidzący duch ukraińskiego ludu, którego przepowiednia, mimo nieprawdopodobieństw, musi się spełnić i dopomódz bohaterskiemu Sawie do poślubienia księżniczki Wiśniowieckiej.

Cała akcya dramatu skierowaną jest w tym celu, aby uzasadnić przewodnią ideę poety zmierzającą do ujawnienia filozoficzno-religijnego credo, polegające na wykazaniu konieczności wiary w sny, zjawiska i wszelkie, nadziemską mocą sprowadzone objawienie. Zadanie to wypełnił Słowacki nietylko z całą skrupulatnością „w Śnie srebrnym Salomei“, ale siłą gieniuszu sprowadzonego chwilowo tylko na manowce myśli, stworzył mimo wszystko przedziwnej piękności siły i polotu dzieło sceniczne, którego zasadnicza idea rysuje się w szlachetnem i czystem pojęciu zbratania stanów, na gruncie zasług dla kraju i wspólnych cierpień.

W przepięknych ramach scenicznej wystawy „Sen srebrny Salomei“, rozwiał od razu obawy i przypuszczenia o możliwości niepowodzenia. Utwór mimo swego ponurego tła podziałał siłą poetyckich natchnień, i niedoścignionym w grozie realizmem, jak ożywcze tchnienie na wyjałowiony grunt repertoaru. Mieliśmy widowisko porywające i wstrząsające zarazem, muzykę słowa przybraną w najartystyczniejsze kształty, połączoną z szeregiem obrazów olśniewających grozą, majestatem i siłą rzuconą na tło rodzinne tak porywające swoim nastrojem, tak wstrząsające uczuciem, że suma odniesionych wrażeń utrwala się w pamięci na długo. Wystawienie „Snu srebrnego“ było pod względem wykonania poszczególnych ról chlubnem świadectwem staranności reżyseryi i usiłowań artystów, którym w tym wydadku trudniejsze, niż kiedykolwiek zadanie przypadło w udziale.

Trudno bowiem o większą różnorodność nastrojów, jak w tym utworze, gdzie postacie mają być tłómaczami porywów i natchnień nieziemskich, gdzie w jednę całość splata się kalejdoskopowa rozmaitość typów, działań i usposobień, gdzie zachodzi na każdym kroku obawa, aby jeden fałszywy ton nie zepsuł szlachetnego nastroju całości i nie wypaczył jego poetyckich piękności. Na pochwałę ogólną zaznaczyć wypada, że ton ogólny był jednolity i harmonijny, że szlachetnego stylu klasycznego utworu nie wypaczyła najmniejsza nawet rola, a barwna wysoce staranna wystawa dziewięciu obrazów zadowolić mogła wszelkie wymagania.

Regimentarza grał p. Kotarbiński w tym stylu i charakterze, jaki cechuje wszystkie kontuszowe jego kreacye. Była w tej grze jednak siła i wyrazistość, plastyka i staropolski rozmach tak trafne i piękne, były szczegóły tak artystyczne, jak n. p. scena modlitwy i ukorzenia się, że artysta zdumiewał bogactwem pomysłowości i konsekwentnem przeprowadzeniem tej postaci stworzył stylową podstawę dla całego ansamblu męskiego.

zawezwało oskarżonego Marcina Twardowskiego do oświadczenia się na ten telegram, a gdy tenże obstawał przy swoich zarzutach i przyjął wszelką odpowiedzialność na siebie, starosta, czując się tem zarzutem obrażonym, zażądał satysfakcyi od prokuratoryi państwa, twierdząc, że w tym czynie dopatruje się zbrodni gwałtu publicznego, gdyż nie wywierał żadnej presyi, która w każdym razie byłaby nadużyciem władzy.

Prokuratorya państwa była jednak innego zdania i dopatrzyła się w tem tylko przekroczenia z § 308 u. k., uznając sąd powiatowy za właściwy do przeprowadzenia rozprawy w tym kierunku, któremu też odstąpiła akta tej sprawy.

W toku rozprawy, która trwała do 2 po południu, odczytano także zeznania starosty p. Jarosza, złożone w śledztwie, że przyłącza się do postępowania karnego, tudzież zeznania innych i przesłuchiwano nowych 4 świadków. Po zamknięciu postępowania dowodowego przedstawiciel prokuratoryi żądał zastosowania ustawy co do oskarżonego Marcina Twardowskiego, zaś co do reszty 4 odstąpił od oskarżenia dla braku dowodów, że przyczynili się w jakikolwiek sposób do ułożenia tego telegramu, rozgłoszenia jego treści i wyekspedyowania go.

Sąd uwolnił jednak wszystkich 5 oskarżonych od winy i kary po myśli § 259 ustępu 2 i 3 post. kar. Funkcyonaryusz prokuratoryi państwa zgłosił odwołanie od wyroku uwalniającego oskarżonego Marcina Twardowskiego, zrzekając się wniesienia wywodu tegoż.

RAUT

na cześć p. Maryi Siedleckiej.

W salonach Koła artystyczno-literackiego odbył się wczoraj raut na cześć p. Maryi Siedleckiej, zasłużonej pracownicy na polu oświaty ludowej, niezmiennie i trwale stojącej zawsze przy tem, co piękne, wzniosłe i dobre. Towarzystwo Szkoły ludowej było tem polem, na którem p. Siedlecka tak wielką rozwinęła działalność. Jej to zapoczątkowaniu zawdzięczamy szkołę imienia Tadeusza Kościuszki w Biały, którą otworzono przed dwoma laty, a która tak piękne wydała już owoce, dając setkom dziatwy polskiej naukę w języku ojczystym. Za myśl tę wielką Towarzystwo Szkoły ludowej p. Maryę Siedlecką mianowało swym członkiem honorowym, a gdy teraz nastała chwila wręczenia p. Siedleckiej tego dyplomu, szereg Towarzystw powziął zamiar uczynić z tej chwili uroczystość o szerszym zakroju.

Urządzono raut w salonach Koła. A na raut ten przybyli: delegaci głównego zarządu Towarzystwa Szkoły ludowej z prezesem drem Bandrowskim na czele; delegatki „Czytelni dla kobiet", przedstawiciele „Związku literackiego" i Koła artystyczno-literackiego, zastęp artystów, dziennikarzy i t. d. — ogółem około 200 osób.

Wieczorem o godzinie 8 prezes dr E. Bandrowski po serdecznej przemowie p. Maryi Siedleckiej wręczył dyplom na członka honorowego Towarzystwa Szkoły ludowej. P. Siedlecka, wzruszona do głębi, w kilku słowach podziękowała za tak zaszczytne odznaczenie.

Towarzystwo całe zasiadło następnie w trzech salach do skromnej uczty. Szereg toastów rozpoczął prof. Bandrowski, wymownie podnosząc zasługi p. Siedleckiej w pracach Towarzystwa Szkoły ludowej. Towarzystwo skąpe jest w udzielaniu odznaczeń — jeżeli więc p. Siedlecką mianowało swym członkiem honorowym i jeżeli uchwała ta zapadła jednomyślnie, to widać wielką była zasługa p. Siedleckiej. Mowca wznosi kielich na pomyślność tak dzielnej, tak wytrwałej pracownicy na polu oświaty ludu.

Pani dr Daszyńska Golińska imieniem grupujących się w „Czytelni dla kobiet" pań, mówiła o działalności kobiet polskich i na tem tle omówiła pracę i zasługi p. Siedleckiej.

Poseł dr Sokołowski, nawiązując do przemówienia pani Golińskiej o działaniu kobiet polskich, zaznacza, że historya polska dostarcza bardzo licznych i podniosłych w tym względzie przykładów. Komu nieznane imię Dąbrówki? poświęcenie Jadwigi lub bohaterstwo Polek w stuletniej epoce niewoli i upadku naszego? Ważą one tyle przynajmniej, co czyny oręźne wielkich wodzów i rycerstwa. Dzisiejsza uroczystość jest wyrazem uznania dla tej cichej a jednak wielce pożytecznej pracy kobiecej. Poprzednio podniesiono zasługi solenizantki; mowca wnosi toast na pomyślność jej ideałów, na powodzenie pracy narodowej na Śląsku i zachodnich kresach naszego kraju, zagrożonych zalewem germanizacyi.

P. Gincl: Że podstawą życia narodowego jest kobieta, najlepszym dowodem tego Śląsk, bo tylko kobietom zawdzięczyć należy, że Śląsk pozostał polskim. Ten strój narodowy, który kobiety do dziś dnia zachowały i pacierz, przyczynił się przedewszystkiem do zachowania narodowości. Śląsk też pierwszy uznał zasługi kobiety-Polki około rozwoju pracy narodowej na kresach. „Macierz śląska" mianowała p. Siedlecką członkiem honorowym. Życzeniem pomyślności w dalszej pracy i prośbą o pamięć dla Śląska zakończył p. Gincl swój toast.

P. Benedyktowicz przemawiał imieniem uczestników powstania r. 1863. Dziełem ich głównem było usamowolnienie włościan. Więc teraz witają oni radośnie wszelkie usiłowania zmierzające do podniesienia ludu i z głębi serca wznoszą toast na cześć solenizantki, która na tem polu tak wielkie położyła zasługi.

P. Bieganowski mówił o pełnej poświęcenia działalności solenizantki w czasie powodzi. P. Siedlecka zorganizowała komitet i nie szczędziła trudów ni zabiegów, aby z wydatną przyjść włościanom pomocą w tej ciężkiej chwili. W jej ślady niechaj idą wszyscy ci, którzy są przyjaciołmi ludu, niech schodzą do chat, zwłaszcza wtedy, gdy w nich nieszczęście zagości. Niechaj w krótkim czasie utworzy się jak najliczniejszy zastęp takich dzielnych kobiet, jak p. Marya Siedlecka.

P. Marya Błotnicka wzniosła następujący toast na cześć zacnego prezesa Towarzystwa „Szkoły ludowej" prof. Bandrowskiego, jako inicyatora uroczystości „czczącej zasługi:

Znam najpiękniejsze uczucie na ziemi,
Co szarość życia opromieniać zdolne
I rozjaśnić nam uśmiechy swemi
Prace mozolne...
Znam to uczucie. Jego skrzydła białe
Uciszą każdą serca burzę srogą
I wszelkiej troski zażegnać nawałę
Jedynie mogą!
Więc w górę dzisiaj wznieśmy czoła śmiele,
Bo wśród nas gości uczucie to szczytne
I serc, zebranych tu, przepełnia wiele,
Choć nieuchwytne...
Dalej! kieliehem o kielich uderzmy
Na cześć „uznania zasług" pijąc wino!
W moc nieprzepartą takich uczuć wierzmy
I... że nie zginą...
Tak! że nie zginą! chociaż losem pchnięci,
Wmięszać się muszą w tłum codzienny, szary,
Jeśli nie wydrą z serca i pamięci
W „uznanie" wiary!
Górą uznanie! Niech kwitnie! niech żyje!
Niech nam za wszystkie inne starczy bogi
I niech, jak złota nitka, nam się wije
Wśród życia drogi.

P. Kasper Wojnar zaznaczył, że solenizantka jedna z pierwszych zrozumiała, że praca nasza nad oświatą i uświadomieniem ludu nie będzie zupełną, jeśli pominiemy kobiety wiejskie. P. Siedlecka wraz z gronem podobnie jak sama myślących i czujących niewiast rozpoczęła wydawnictwo *Przodownicy*, gazetki dla kobiet wiejskich, która już obecnie tysiące liczy prenumeratorek. Życzyć należy, aby *Przodownica* i nadal torowała śmiało drogi światła i miłości Ojczyzny i żeby niedługo nastała ta chwila, iżby bez przeszkód mogła dotrzeć do najdalszych zakątków ziem polskich.

Przemawiali następnie pp. Kozłowski, prof. Bujwid, dr Bujak, poczem p. Witołd Koszutski imieniem II Koła Tow. szkoły ludowej, oraz imieniem dziennikarzy podniósł zasługi p. Siedleckiej.

Na uroczystość nadesłano z życzeniami dla pani Siedleckiej sporo depesz, które na rancie odczytano. Depesze nadesłały: Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej we Lwowie (podp. Skałkowska); Koło akademickie Tow. Szkoły lud. (Moszyński, Wąsowicz); Koło miejscowe w Krzeszowicach (Krawczyński); Koło pań w Przemyślu (Bartelmusowa, Tarnawska); Koło karwińskie; Koło w Tarnopolu (Promiński, Ostrowski); Koło w Sieniawie; Koło w Oświęcimie; Żywieckie Koło pań (Kamocka); Koło w Nowym Sączu (dr Zieliński); Koła pań w Sanoku, Stryju i Złoczowie; miejscowe Koło w Kołomyi (Jasińska); Koło pań w Stanisławowie; Koło samborskie; Koło tarnowskie; Koło kałuskie; Koło w Gorlicach (Biechoński, Skwarczowska); Koło mieszane w Przemyślanach; Koło w Suchy; Koło w Dobromilu (Ćwiklicer); Koło brzeżańskie; Koło w Podhajcach; Koło lwowskie imienia Adama Asnyka (Bierkowska, Sochaniewicz); Koło rawskie; Koło cieszyńskie (Filasiewicz); Polki z Bukowiny; poseł Wójcik; Redykowa; Koło zakopańskie i t. d.

Szkoła Kościuszki w Biały przysłała następujący telegram: „Inicyatorce założenia strażnicy ducha narodowego na zachodnich kresach serdeczne życzenia przesyła bialskie Koło. Oby myśl, że za Twem głównie współdziałaniem setki dziatwy polskiej poznały i pokochały to, co polskie, słodziła ci trudy życia!"

Po uczcie przy fortepianie zasiadła p. Czop-Umlaufowa i kilka pięknych odegrała utworów. P. Kirkorowa wystąpiła z piękną grą na skrzypcach. P. Wanda Eminowiczówna z niezwykłem powodzeniem odśpiewała kilka pieśni, a panna Zefia Delska zadeklamowała z ujmującym wdziękiem kilka utworów. Deklamował jeszcze p. Lud. Benedyktowicz — poczem raut dobiegł do końca, a pozostawił wrażenie nad wyraz miłe, bo był uczczeniem rzetelnej zasługi. *Aleks. K.*

KRONIKA.

Kraków, 26 marca.

Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki polegając na opinii komisyi rzeczoznawców, uchwalił na posiedzeniu, odbytem dnia 24 o. m., odlać w kraju pomnik Naczelnika, oraz powierzyć wykonanie tej pracy pp. Dedrzeńskiemu i Kowalkowskim, którzy obowiązali się dać wszelkie wymagane gwarancye, tak techniczne, jak i materyalne, a nadto podjęli się odlania pomnika pod nader przystępnemi warunkami.

Na temsamem posiedzeniu przyjął wydział w poczet członków Towarzystwa p. Józefa Gincla.

Z teatru. Na sobotniejszej premierze „Snu srebrnego Salomei" otrzymał dyrektor Kotarbiński od publiczności wspaniały wieniec, a p. Popławski kosztowny upominek w postaci srebrnego serwisu na 12 osób.

Na wczorajszem drugiem z rzędu przedstawieniu dramatu Słowackiego teatr był szczelnie zapełniony, a przyjęcie utworu i gry artystów równie gorące jak na premierze.

Uniwersytet ludowy. W poniedziałek o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład prof. Stylo z historyi Grecyi; we wtorek zaś wykład p. Urbanowicza p. t. „Rozwój form społeczno gospodarczych."

Z uniwersytetu ludowego. Zarządowi uniwersytetu ludowego w Krakowie należy się pochwała i wdzięczność, bo jedną z największych jego zasług jest znakomita obsada katedr profesorskich. Wczoraj właśnie rozpoczął szereg wykładów o „złotym wieku" naszej literatury p. Kazimierz Bartoszewicz wysoce a słusznie ceniony publicysta i historyk. Pierwszy wykład p. Bartoszewicza, który jest niepospolitym znawcą literatury naszej z tej doby rozkwitu i potęgi polskiego narodu na każdem polu, zwabił do sali amfiteatru nowodworskiego niebywałą ilość słuchaczy. Prelegent z wrodzonym sobie dowcipem i sarkastycznem nieco zacięciem skreślił wpierw ogólny pogląd na „złoty wiek" naszej literatury i na jego przedstawicieli, a następnie całą swą prelekcyę poświęcił największemu z współczesnych pisarzy politycznych Andrzejowi Fryczowi Modrzewskiemu. Klasa robotnicza, która przysłuchiwała się temu wykładowi, nie mało była zdziwioną dowiedziawszy się, że już w XVI wieku był w Polsce człowiek, który w pismach swych upominał się o tę same prawa, o które w czasie rewolucyi francuskiej krew się polała strumieniami, o „prawa człowieka".

P. Bartoszewicz zamierza obraz literatury polskiej z XVI stulecia objąć w sześciu prelekcyach.

Z uniwersytetu. P. Piotr Marczak, auskultant sądowy, rodem z Łącka w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z „Czytelni dla kobiet". Pogadanki o przeczytanych książkach po paro-tygodniowej przerwie rozpoczynają się na nowo we wtorek 27 marca b. r. o godzinie w pół do 6 do w pół do 7. — Zagai p. Święcicka o „Kordyanie" Słowackiego. Udział dla wszystkich wolny i bezpłatny. Nie członkowie Czytelni, przystępując, zechcą oświadczyć o tem p. przewodniczącej.

Odczyt. W „Czytelni dla kobiet", ul. Szpitalna l. 7, wygłosi Józef Trepka, dnia 2 kwietnia b. r. odczyt p. t. „Wojna".

Zastępcy nauczycieli wszystkich szkół średnich w Krakowie i Podgórzu pod przewodnictwem dyr. dra Ignacego Petelenza, prezesa krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, zgromadzeni 23 b. m. celem omówienia różnych spraw swego zawodu, powzięli jednomyślnie następującą uchwałę z powodu artykułów dra Karbowiaka, drukowanych w nr. 58—65 *Czasu*.

„Pomijając kwestyę rzeczowych wywodów autora „Braku sił nauczycielskich", zastrzegamy się stanowczo i z całym naciskiem przeciw obrażającemu tonowi tych ustępów pracy dra Karbowiaka, które, odbiegając od czysto faktycznych motywów, fantazyują na temat, dotyczący osobistego uczucia i odczucia zastępców nauczycieli jako ludzi, jako członków społeczeństwa. Zgromadzeni, nie wdając się na razie w polemikę, protestują przeciw ogólnie wrogiej dla zastępców nauczycieli tendencyi artykułu, zawierającego różne, nieuzasadnione i zupełnie niezgodne z prawdą insynuacye, a przedewszystkiem przeciw zdumiewającemu zarzutowi niesumiennego spełniania obowiązków."

Zgromadzenie nauczycieli i nauczycielek tutejszych szkół ludowych i wydziałowych odbyło się w sobotę dnia 24 go b. m. Uchwalono wobec niezmiernego podrożenia wszystkich bez wyjątku artykułów spożywczych, a równoczesnego obniżenia wartości pieniędzy, domagać się usilnie od Sejmu stanowczego podwyższenia płac nauczycielskich.

Ogólne zgromadzenie właścicieli realności w Krakowie odbędzie się staraniem Wydziału Towarzystwa właścicieli realności we środę dnia 28 b. m. o godzinie 4 popołudniu w sali Rady miejskiej. Wstęp wolny dla wszystkich właścicieli realności bez względu na to, czy należą do Towarzystwa, lub nie. Ponieważ na zgromadzeniu tem omawiane będą kwestye bardzo ogół obchodzące, byłoby wskazane jak najliczniejsze przybycie na zgromadzenie. Uprasza się również P. T. właścicielki realności o przybycie na zgromadzenie i wzięcie udziału w obradach.

Z sali sądowej. *(Fałszerze monet).* Dziś przed tutejszym trybunałem przysięgłych toczy się ciekawa rozprawa. — Trybunałowi przewodniczy radca Ferens; jako wotanci zasiadają: radca Muczkowski i sekretarz Miller. Prokuratoryę państwa zastępuje p. Chwalibogowski. Na ławie oskarżonych zasiadają: Adam Łyko, czeladnik ślusarski i Wincenty Zdechlikiewicz, czeladnik zegarmistrzowski z Krakowa, oraz Adolf Kling, złotnik z Budapesztu. Łyka broni adwokat dr Wędrychowski, Zdechlikiewicza emer. radca Pawłowicz, a Klinga adwokat dr Wąsikiewicz.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że w grudniu zeszłego roku bili monetę srebrną jednoguldenową o mniejszej wartości, czyli że fałszowali monetę, będącą w obiegu. Łyko, Zdechlikiewicz i Kling ukonstytuowali spółkę. Zdechlikiewicz wynajął w Dębnikach mieszkanie, Łyko, który był głową całej spółki, dostarczył materyału, a Kling, przy pomocy obu towarzyszy, zabrał się do „pracy".

Kling — jak twierdzi — pracował ciężko i „uczciwie", ale wspólnicy wyzyskiwali go, „puszczając w kurs" falsyfikaty, sami korzystali z tego podczas gdy on żył prawie w nędzy. Kling upominał swoich towarzyszy i groził im zemstą za to „wydziedziczenie", a gdy groźby nie pomagały, udał się do żandarmeryi krakowskiej i tu „postenführerowi" M. Breginowi doniósł o „fabryce monet". Żendarm Bregin wraz z kolegą swym Rogowskim udał się na wskazane miejsce, gdzie przyaresztował Łykę i Zdechlikiewicza — poczem w obecności Walentego Strugi, jako przedstawiciela zwierzchności gminnej, i wszystkich aresztowanych odbył rewizyę w ich pomieszkaniu i tam znalazł obok kilku sztuk falsyfikatów wszystkie przyrządy i stampilie, potrzebne do takiej fabrykacyi. W śledztwie Łyko i Zdechlikiewicz oświadczyli, że nie poczuwają się do winy i że nie brali udziału w fałszowaniu monety, Kling zmienił zaś poprzednie swe zeznania, złożone przed Breginem, bo przyznał się, że oprócz falsyfikatów monety jednoguldenowej, wyrabiał także pierścionki z aliażów srebrnych, które wspólnicy jego rozsprzedawali. W akcie oskarżenia jest także zamieszczone orzeczenie urzędu menniczego, który falsyfikaty, podrabiane przez tę spółkę, uznał za nader łudzące.

Po odczytaniu aktu oskarżenia trybunał przystąpił do badania obwinionych: pierwszy zeznawał Kling (w języku niemieckim), który powtórzył zeznania swe złożone w śledztwie i dodał parę drobnych szczegółów, dotyczących „pożycia" spółki. Zeznania Klinga są nader zajmujące, bo opowiada on i demonstruje na przyrządach zakwestyonowanych w „ich fabryce" sposób wyrabiania monety. Godzina 1 — rozprawa toczy się dalej.

W sprawie dr. Caro contra dr. Drobner — słowo ostatnie. Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! Ponieważ w ostatnim numerze szacownego czasopisma znajduję publicznie do mnie wystosowane zapytanie, czy nie byłoby lepiej, gdybym był posłuchał dobrej rady *Nowej Reformy* i sprawę przekazał Izbie adwokackiej, więc zamierzam na to pytanie również publicznie odpowiedzieć i, licząc na lojalność Szanownego Pana, której już tylokrotne złożył dowody, proszę o umieszczenie następujących kilku słów odpowiedzi.

Gdy artykuł w *Naprzodzie* się pojawił, nie było na nim podpisu czyjegokolwiek, a w szczególności dr. Drobnera, skargę więc wniosłem przeciw *Naprzodowi* i niewiadomemu autorowi — potem przyznał się do autorstwa dr. Drobner. Gdybym był wówczas od skargi odstąpił i skargę Izbie adwokackiej przekazał, z jednego procesu powstałyby dwa: jeden przeciw redakcyi *Naprzodu*, która nie podpada juryzdykcyi Izby adwokackiej, a drugi w Radzie dyscyplinarnej Izby adwokackiej. — Zresztą cofnięcie się moje byłoby tłómaczone jako przyznanie się do winy, a o ingerencyi Izby adwokackiej powiedziałaby opinia, że „kruk krukowi oka nie wykole".

Powtóre sądzę, że na procesie wyszedłem zupełnie dobrze i nie mam wcale powodu żałować, że go wytoczyłem. Naprzód bowiem cały przebieg rozprawy wykazał, że mimo szperania w całem mojem życiu i całych sześciu latach adwokackiego zawodu niczego niekorzystnego dla mnie nie wyszperano. Ponadto zatwierdzenie pytania trzeciego tylko 6 głosami, bynajmniej ujmy mi nie przynosi, gdyż jedynie zatwierdzenie tego pytania 8 głosami, t. j. stwierdzenia, że te zarzuty do mnie się odnosiły wraz zatwierdzeniem pytania dodatkowego co do udania się dowodu prawdy na te zarzuty — byłoby częściową moją przegraną — to atoli miejsca nie miało. Pytanie to zresztą odnosiło się do tego, czy mnie dr. Drobner uwagą „o chłopskich adwokatach podpadających pod lupę prokuratora" i t. d., fałszywie imiennie obwinił o czyny niehonorowe. Wyraz „imiennie był szkopułem dla sumienia pp. przysięgłych; szkopułem tem większym, że tak dr. Drobner, jak i obrońca jego dr. Solański kilkakrotnie twierdzili, że to zdanie artykułu do mnie się nie odnosi, a w zdaniu tem istotnie wymieniony nie byłem. Z tego wynika, że dr. Solański nie domagał się i nie mógł w przemowie swej co do kary domagać się niższego jej wymiaru, z przyczyny, jakoby oskarżony częściowo przeprowadził dowód prawdy, gdyż w takim razie popadłby sam w sprzeczność z poprzedniem swem twierdzeniem, że te zarzuty to ogólnik o „chłopskich adwokatach" zgoła do mnie się nie odnoszący — prawdą jest tylko, że dr. Solański domagał się i uzyskał niższy wymiar kary dla swego klienta z powodów przez Trybunał przytoczonych: dotąd nieposzlakowanego życia, przyznania się do winy i młodego wieku.

Z wysokiem poważaniem
Dr. Caro.

Zamieszczając powyższe pismo, oświadczamy, że żadnych dalszych wyjaśnień, ani sprostowań zamieszczać nie będziemy. Uważamy tę kwestyę za zamkniętą.

Na uczestnika XIII-go międzynarodowego kongresu lekarskiego, który się odbędzie w Paryżu od 2 do 9 sierpnia b. r., można się zapisywać u skarbnika komitetu polskiego dra Leona Kryńskiego (Kraków, Franciszkańska 1). Udział 20 koron.

Sprzeniewierzenie. Walenty Janica, parobek zatrudniony w kawiarni p. Madeja przy ulicy Siennej l. 3, zbiegł wczoraj ze służby wraz z powierzoną mu przez służbodawcę kwotą 50 koron. P. Madej zawiadomił o tym wypadku policyę, a dziś Janica został już przytrzymany i osadzony w areształach policyjnych „pod telegrafem".

Bankructwo. Moses Dembitzer i Chaim Anisfeld, właściciele handlu bławatnego przy ulicy Stradom l. 15, zawiesili wypłaty; passywa tej spółki wynoszą przeszło 50.000 koron.

Aresztowano w tutejszym dworcu kolejowym Józefa Patalita i Ignacego Ziętka z Wojkowa (pow. Mielec), tudzież Abrahama Akselrada i Simona Holitzera z Zborowa (pow. Złoczów), którzy chcąc uniknąć poboru i ewentualnej służby wojskowej, zamierzali uciec do Ameryki.

„Teatr lubelski" p. Czystogórskiego, który w ubiegłym tygodniu przybył do Podgórza, w niedzielę zakończył szereg przedstawień znaną operetką Straussa „Nietoperzem". Dziś p. Czystogórski z trupą swą, w której napotykamy najlepsze siły artystyczne teatrów prowincyonalnych, wyjechał do Nowego Sącza. Dodać chyba należy, że teatr ten pozostawił po sobie tak u Podgórzan, jak i u Krakowian jak najmilsze wspomnienie. — Wszystkie operetki, które p. Czystogórski wystawił, zarówno w części wokalnej i w grze artystów, jak i w części dekoracyjno-kostyumowej nie pozostawiają niczego do życzenia. Dyrekcyę i artystów ożywia jedno uczucie: praca dla sztuki i to praca z zamiłowania; nie dziw więc, że rezultaty tej pracy są pokaźne i że teatr lubelski zaskarbia sobie wszędzie względy i poważanie u publiczności, która rozumie się na sztuce i umie odczuć prawdziwe jej piękno. Wędrowna muza, pod egidą p. Czystogórskiego, oprócz swej artystycznej wartości ma jeszcze jedną stronę dodatnią: oto wybór towarzystwa, oparty na wymaganiach towarzyskich, czego inne dyrekcye prowincyonalnych teatrów zazwyczaj nie przestrzegają zbyt ściśle.

Na pogorzelców w Kolbuszowy ofiarował Cesarz 4000 koron.

Nowy Sącz, 25 marca. Dostawiono dziś do więzienia tut. sądu obwodowego Mojżesza Krachla, kupca z Muszyny, pod zarzutem zbrodni kazirodztwa.

Wadowice, 25 marca. Leon Apler, buchalter Adolfa Goldmana w Wadowicach, zdefraudowawszy kilkadziesiąt tysięcy koron i popełniwszy różnorodne oszustwa, znikł bez śladu. Tut. prokuratorya państwa zarządziła ściganie zbiega listami gończemi.

Wczoraj odbyła się przed tut. trybunałem orzekającym rozprawa przeciw Danielowi Karolowi, woźnemu sąd. w Mszanie Dolnej, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnionego przez przywłaszczanie sobie pieniędzy, czy to uzyskanych z egzekucyjnej sprzedaży ruchomości dłużników, czy też otrzymanych od dłużników, a to samych włościan, celem złożenia tychże do depozytu sądowego. Oskarżony tłómaczył się, iż mu żona pieniądze te wyjęła z ubrania w nocy, kiedy spał i nic o tem nie wiedział i przesłała je swej chorej matce, sądząc, że te pieniądze są jego własne, gdyż taką kwotę miał dostać tytułem zapomogi. Trybunał odroczył wydanie wyroku do 31 b. m. celem przesłuchania żony oskarżonego na te okoliczności.

Dr Hofmokl, nasz rodak, znany profesor chirurgii na wydziale lekarskim uniwersytetu w Wiedniu, zmarł wczoraj rano.

Losowanie dzieł sztuki w Towarzystwie sztuk pięknych. W salonie Tow. sztuk pięknych w Sukiennicach odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa p. St. Tomkowicza, przy udziale członków dyrekcyi, doroczne losowanie dzieł sztuki dla posiadaczy akcyj za rok 1899. Wygrane padły na następujące numera:

69 „Jesienią" obraz olejny Popiela (Sypniewski).
102 „Uśpiona" ob. ol. Skibińskiego (Hr. Engeström).
229 „Czytanie Homera" fotograwura (Reiman).
359 „Głowa dziewczęcia" obr. ol. Żelechowskiego (X. Lorens).
389 „Wschód księżyca" obr. ol. Dąbrowskiego (Mieczkowska).
492 „Strzelec konny" akw. Rozwadowskiego (Br. Chłapowski).
580 „Święta noc" fotograwura (Kobylski).
586 „Zarośla" akw. Kotowicza (X. Grosty)
688 „Wieczór jesienny" obr. ol. Steinsberga (Ślaski).
742 „Skrzypek" ak. Czajkowskiego (Szmytkowski)
770 „Album wiedeńskie" (X. Gładysz).
1123 „Nokturn" obr. ol. Strojnowskiego (dr W. Łepkowski).
1127 „Zaułek we Florencyi" obr. ol. Trzebińskiego (dr Preger).
1280 „Lavater" półfigura w terrakocie Petridesa (Jargiewicz).
1317 „Dziewczyna z południa" popiersie w marmurze Madeyskiego (Glinka).
1350 „Przed grobem Chrystusa" obr. ol. Bieńkiewicza (Mogilnick)
1410 „Zachód słońca" akw. Pociechy (Jabłoński).
1481 „Zachód słońca" obr. ol Koniuszki (Krzeczunowicz)
1491 „Typ wsch." fig. z terrak. Petridesa (Jurjew).
1523 „U stóp zamczyska" obr. ol. Pełczyńskiego (Jarorzyński).
1561 „Czarna woda" obr. ol. Czajkowskiej (Staniewicz).
1606 „Motyw z Biecza" akw. Kotowicza (Adamiecki).
1833 „Pod pantoflem" obr. ol. Saskiego (Seydel).
1978 „Kruk" pastel Bukowskiego (Wache).
2065 „Kąpiel Psychy" fotograwura (Strycharski).
2129 „Madonna" fotograwura (Panek).
2305 „Krajobraz wiosenny" pastel Szczepańskiego (nieznany).
2383 „Polowanie" akw. Perdzyńskiego (Sebesk).
2476 „Młyn" obr. ol. Grabińskiego (Andreoletti).
2516 „Moczary" obr. ol. Stasiaka (Fischer M.)
2657 „Widok" obr. ol. Janowskiego (Wolski).
2686 „Chleba naszego powszedniego" obr. ol. Stachiewicza (Szczepański).
2687 „Zakonnica" rys. Cerchy (Piwowarczyk).
2711 „Oddaje się Bogu" fotogr. (Miodoński).
2772 „Pieśń" płaskorzeźba w bronzie Lewandowskiego (Adamski).
2914 „Motyw z Biecza" akw. Kotowicza (Męczyński).
3003 „Wieczór" obr. ol. Popiela (dr Rothwein).
3006 „Głowa starca" obr. ol. Malczewskiego (Mers).
3063 „Wiosna" obr. ol. Kotowskiego (Rapalski).
3398 „Pikieta" obr. ol. Piotrowskiego (Małęczyński).
3421 „Lekcya śpiewu" sztych (Pollerowa).
3550 „Worpsweder" (R. Rybarski).
3809 „Album praskie" (Gulkowski).
3857 „Widok na Hruby" St. Janowskiego (Stachura).
3861 „Motyw z Biecza" Kotowicza (Sielski).
3905 „W ogrodzie klasztornym" Koniuszki (I. Sobolewski).
3955 „Motyw z Biecza" Kotowicza (Sielski).
3971 „Żeńcy" Tetmajera obr. ol. (Kowarzyk).
4000 „Spoczynek Wenery" fotograw.
4008 „Moczary" obr. ol. Gramatyki (Kopacz).
4015 Dwie chromolitografie (Blumer).

Butną naturę ukraińskiego kozaka wcielił z dużym talentem w rolę Semenki p. Mielewski. Wymaga ta postać wielkiej siły i krewkości temperamentu, werwy młodzieńczej i akcentów rzewności, oraz zadumy. Te wszystkie rysy znalazły się w pełnej mierze w grze p. Mielewskiego, który złożył tą trudną i odpowiedzialną kreacyą dowód talentu i pracy, zasługującej na żywe uznanie. P. Popławski, jako Pafnucy, miał wspaniały i doskonale wyzyskany moment w scenie opowiadania dramatycznego o wyrżnięciu rodziny Gruszczyńskich. P. Węgrzyn, jako Gruszczyński, z właściwym sobie spokojem i szlachetną powagą odtworzył postać kresowego bohatera. Wdzięczna rola Sawy znalazła przedstawiciela w p. Tarasiewiczu, który nadał jej właściwy odcień junactwa i galanteryi, aczkolwiek nie wyzyskał całkowicie pełni rysów butnego szlachcica-kozaka. Konwencyonalna postać Leona, utrzymana przez p. Sobiesława w konturach wysoce artystycznych, była trafną interpretacyą intencyj poety. Romansowy, bezduszny cynik, przerodził się pod wpływem doznanych przejść moralnych w bohatera, a scena cmentarna z Semenką, odegrana z realizmem, wywołała silne wrażenie.

Wernyhorą był p. Solski. Przedziwna charakteryzacya barda stepowego dodawała niemało uroku tej postaci a pełna siły przekonania interpretacya tyrady przed regimentarzem, była wcieloną w żywe słowo skargą całego ukraińskiego ludu. Małą rolę chłopa ukraińskiego odegrał z siłą p. Puchalski.

Obie stworzone przez poetę kobiece postacie dramatu: Salomea i księżniczka mają piętno niedokrewności. Bierną ofiarą, skazaną na odgrywanie roli narzędzia w ręku możnego panka, jest Salomea, cicha, kochające i zrezygnowane dziewczę szlacheckiego dworka. — Odegrała ją z akcentem szczerości i prostoty, ale bez rysów wybitniejszego indywidualizmu p. Bednarzewska. Wyraźniej znacznie zarysowała się w scenicznej plastyce księżniczka p. Siennickiej. Kameleonowa ta postać nakreślona przez poetę w leciuchnych konturach o nader zmiennej charakterystyce, której cechą jest kaprys i uporna wiara w siłę wieszczby lirnika, jaśniała kolorami bańki mydlanej w stylowej ze wszech miar intuicyjnie pojętej grze utalentowanej artystki. Gdyby p. Siennicka umiała ożywić jeszcze skalę swoich akcentów, akcentem szczerości wydobytym z pod serca, dyktowanym siłą przekonania a zatarła rys udawania zbyt silnie niekiedy występujący — zdobyłaby tem jednem usiłowaniem to, czego jej do pełnego sukcesu brakuje.

Część dekoracyjna przyczyniła się znacznie do spotęgowania wrażeń i efektów widowiska. Umeblowanie komnaty regimentarza, dekoracya sceny obozowej, dekoracya płonącego sioła ukraińskiego przygotowane umyślnie do „Snu" odznaczały się starannością i wykonane były z dużym artyzmem. Mniej zadawalały sceny wojenne w obozie i bitwa z powodu niedostatecznej sprawności statystów.

Na osobną, zaszczytną wzmiankę, zasługuje muzyczna illustracya „Snu srebrnego", dokonana przez kapelm. p. Hocka. Autor jej zużytkował bardzo umiejętnie odpowiednio wybrane motywa ukraińskie oraz staropolskie i stworzył z nich zręczny podkład muzyczny, pozbawiony zupełnie cech melodramatycznych a harmonizujący stylowo z poważnym nastrojem utworu.

Publiczność opuszczała teatr z uczuciem podniosłego skupienia ducha, jakie towarzyszy tylko chwilom silnych wzruszeń artystycznych. — Sądząc z przyjęcia jakiego doznał zarówno utwór wielkiego poety jak i gra naszych artystów, „Sen srebrny" będzie jednym z trwałych nabytków repertoaru, a data jego pierwszego na scenie naszej wystawienia, ważnem i pamiętnem w historyi polskiego teatru zdarzeniem.

Władysław Prokesch.

4023 „Z Czarnej Wsi“ obr. ol. Domrada (Lewicki)
4052 „Macierzyństwo“ obr. ol. Wodzinowskiego (Petrowicz)
4061 „Słoneczniki“ obr. ol. Krzestowej (Zabiełło)
4070 „Album“ Tow. szt. p. w Salcburgu (Twaróg).
4089 „Przy studni“ ol. St Matejki (Studziński).
4115 „Wiosna“ obr. ol. Wywiórskiego (Tlachna).
4179 „Wiosna“ fotograwura (Kulieszkowski).
4214 „Po zachodzie słońca“ obr. ol. Grabińskiego (Watzka).
4370 „Studyum“ ob. ol. Malczewskiego (Szymańska).
4407 „Narada duchów“ obr. Żelechowskiego (Rychling).
4408 „Jesień“ obr. ol. Makarewicza (Lewicka).
4446 „Sad“ gwasz Janowskiego (dr Krongold).
4522 „Stefan Batory“ rzeźba w bronzie Madeyskiego (Jakowicki).
4562 „Sukiennice“ ak. Kwiatkowskiego (Szrekwicz).
4660 „Bronowanie“ ol. Stankiewiczówny (Fuchs).
4768 „Stefan Batory“ rzeźba w bronzie Madeyskiego (Janicki).
4841 „Duet“ sztych (Abgarowicz).
4873 „Motyw z Biecza“ ak. Kotowicza (Postepmski).
5069 „Madonna“ sztych (Bolechowski)
5172 „Nastrój“ ob. ol. Dąbrowskiego (Kossakowski).
5177 „Nad wodą“ akw. Pociechy (nieznajomy).
5252 „Lituania“ 6 fotogr. (Hochberg).
5257 „Noc“ obr. ol. Kotowskiego (Klimowicz).
5317 „Knapka“ obr. ol. Strojnowskiego (Jackiewicz).
5379 „Kopanie kartofli“ obr. ol. A. Piotrowskiego (ks. Pabisiewicz).
5381 „Motyw z Biecza“ akw. Kotowicza (ks. Jędrychowski).
5389 „O zmroku“ obr. ol. Fabijańskiego (ks. Chawałkiewicz).
5445 „Wesele huculskie“ Jaroszyńskiego (Mikulicz).
5470 „Św. Antoni“ fotograwura (Talarowski).
5483 „Jesień“ akw. Pociechy (niezn.).
5546 „Zagroda wiejska“ obr. ol. Z. Papieskiego (Ziemięcki).

Nazwiska wygrywających objęte są nawiasem.

Zguba. Expres nr 29, dziś w południe zgubił koło dworca kolejowego 40 koron (dwie dziesiątki) Uczciwy znalazca zechce zgubę oddać w sklepie p. Karlińskiego w Sukiennicach.

Z kalendarza. W w poniedziałek 26 marca: Teodora bisk. i Dyzmy; we wtorek 27 marca: Jana pustelnika i Ruperta; we środę 28 marca: Jana Kapistrana i Sykstusa p.

Wschód słońca dnia 27 marca o godz. 5 min 27, zachód o godz. 6 m. 03. Długość dnia godz. 12 m. 36.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 25 go marca pochmurno, chwilami śnieg; termometr od —1,2° doszedł do +3,5° C. Barometr zaczyna się podnosić.

Dnia 26 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 733, 6 mm., termometru —6,4° C. — Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 27 marca: „Sen srebrny Salomei“, romans dramatyczny w 5 aktach, 9 obrazach, Jul. Słowackiego, ilustr. muzyką (po raz 3).

We środę 28 marca: „Bogaty wujaszek“, komedya w 4 aktach C. Karlweisa (nowość).

We czwartek 29 marca: „Sen srebrny Salomei“ (po raz 4).

W piątek 30 marca teatr zamknięty.

W sobotę 31 marca: „Szlachectwo duszy“, komedya w 3 aktach J. Chęcińskiego; „Łobzowianie“, obr. dram. w 1 akcie ze śpiewami W. Anczyca (uroczysty jubileuszowy wieczór Pauliny Wojnowskiej).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Prof. dra Augusta Sokołowskiego** „Dziejów Polski porozbiorowych“ wyszły w dalszym ciągu trzy zeszyty: 10 ty, 11 ty i 12 ty (ogólnego zbioru 44, 45 i 46). Zawierają one następujące rozdziały: 1) Wojna z Austryą w roku 1809. Najazd na Księstwo Warszawskie. Bitwa pod Raszynem. Zdobycie Galicyi. 2) Księstwo warszawskie rozszerzone. Konfederacya. Wojna w r. 1812. 3) Powrót z kampanii moskiewskiej. Stan księstwa. Książę Józef Poniatowski w Krakowie. Układy. Udział Polaków w dalszej wojnie. Bitwa pod Lipskiem. Zajęcie Paryża. 4. Powrót do kraju. Kongres wiedeński w r. 1815. 5) Okres drugi Królestwa kongresowego od r. 1815 do r. 1832. Stan prowincyj polskich po kongresie. Wielki książę Konstanty. Konstytucya. 6) Zatwierdzenie konstytucyi. Namiestnik. Rząd nowy. Pierwszy Sejm w r. 1818. 7) Wielkie Księstwo Poznańskie. 8) Galicya. 9) Rzeczpospolita krakowska. 10) Zwrot w polityce i usposobienie Aleksandra. Zaprowadzenie cenzury. Drugi Sejm w r. 1820. Zmiana w ministerstwie oświecenia. Grabowski. Szaniawski. Nowosilców. Prześladowanie młodzieży. Sprawa wileńska. Ustąpienie z kuratoryi uniwersytetu ks. Czartoryskiego.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa wykładów języka polskiego w szkołach średnich Królestwa, dla społeczeństwa naszego nader interesująca, od dłuższego już czasu pozostaje w zawieszeniu, i tylko ten lub ów dziennik podawał pogłoski, że kuratoryum okręgu warszawskiego zajmuje się tą kwestyą, że książę Imeretyński podczas pobytu w Petersburgu traktował o tem z władzami centralnemi, że ministerstwo oświaty w zasadzie zgodziło się na projekt, opracowany w Warszawie... Wreszcie przed kilku dniami pojawiła się wiadomość, że warszawski okręg naukowy otrzymał już z Petersburga zatwierdzone programy wykładów języka polskiego; niebawem jednak temu zaprzeczono.

Obecnie petersburski *Kraj* podaje informacyę, która zdaje się rzecz tę wyjaśniać. *Kraj* mówi o programie wykładów języka polskiego, przez warszawski okręg opracowanym, a przez ministerstwo „w zasadzie“ zaaprobowanym. Wynikałoby z tego, że ministerstwo nie zatwierdziło jeszcze wszystkich szczegółów programu, zgodziło się jednak na zasadnicze punkty projektu warszawskiego okręgu naukowego.

Oto ogólny zarys tego projektu: W szkołach średnich męskich, mianowicie w gimnazyach i progimnazyach, przeznaczono na naukę języka polskiego: w klasie wstępnej 3 godziny tygodniowo, we wszystkich innych klasach po 2 godziny tygodniowo; w szkołach realnych: we wstępnej i pierwszej klasie po 3, w innych klasach po 2 godziny; w szkołach żeńskich — po 2 godziny w każdej z pierwszych 6ciu klas.

Program wykładów ma być następujący: W klasie wstępnej i pierwszej wykładane będą ogólne zasady gramatyki, zwłaszcza etymologia; w drugiej i trzeciej — składnia; w czwartej — powtórzenie szczegółów gramatycznych, wymagających oświetlenia naukowego, oraz systematycznie wykładana pisownia. Począwszy od klasy piątej uczniowie mają się zapoznawać praktycznie z literaturą polską: w klasie piątej — wiek XIV, XV i XVI (z pominięciem pisarzy łacińskich), w szóstej — wiek XVII i XVIII, w siódmej i ósmej — wiek XIX do Kraszewskiego włącznie. Prócz tego w klasie ósmej wykładaną będzie stylistyka i teorya literatury.

Jak wiadomo, wykład języka polskiego w szkołach średnich odbywać się ma po polsku. *Kraj* zapewnia, że pod prezydencyą pomocnika kuratora warszawskiego okręgu naukowego zebrała się już komisya, mająca wybrać i zatwierdzić dla użytku młodzieży szkolnej nowe polskie podręczniki do nauki języka polskiego i literatury.

Z Belgradu donoszą, że przybycie radcy finansowego rosyjskiego, Kobeko, do Sofii, wzmocniło wśród sfer kierujących serbskich przekonanie, zresztą od dawna istniejące, że Rosya zamierza ugruntować o wiele silniej swój wpływ w Bułgaryi, niż dotąd. Misya radcy Kobeko, mająca rzekomo na celu zbadanie stanu finansów bułgarskich o tyle więcej daje do myślenia, że zeszła się z zupełnie analogiczną misyą rosyjskiego radcy stanu Müllera, w Cetynii. Sfery kierujące serbskie upatrują w tych krokach rządu rosyjskiego nowy atak Rosyi na Bałkan wymierzony, a zostający w zupełnej sprzeczności z porozumieniem austryacko rosyjskiem. Równocześnie wskazują te sfery na fakt, że rząd austryacko-węgierski, postępując lojalnie, wstrzymuje się w zupełności od wszelkiego mięszania się w sprawy serbskie. W stolicy Serbii, oprócz innych sensacyjnych pogłosek, utrzymuje się uporczywie i ta, że Bułgarya zawarła z Czarnogórą tajny układ skierowany przeciw Serbii.

Z Londynu donoszą, że rząd rozwiąże parlament najprawdopodobniej w lipcu lub sierpniu bieżącego roku. Dzienniki pozostające, w bliskich stosunkach ze sferami rządowemi, zapewniają, iż jest to publiczną tajemnicą, z którą liczą się wszyscy wybitniejsi członkowie parlamentu, gdzie po zakończeniu dyskusyi wojennej i uchwalenia odnośnych kredytów panuje brak zainteresowania się innemi sprawami. Najlepszym tego dowodem, że w ubiegłym tygodniu, gdy poruszono sprawy irlandzkie i gdy posłowie irlandzcy obydwu frakcyj połączyli się znów w jedno stronnictwo, z pomiędzy 83 posłów tego stronnictwa zjawiła się z ledwie jedna trzecia część w sali obrad parlamentu. Rozwiązanie parlamentu pozostaje w bezpośrednim związku z przebiegiem wojny i pociągnie za sobą niezawodnie ustąpienie obecnego *premiera*. Do spuścizny po nim jest dosyć amatorów, a między nimi wysuwa się Chamberlein na plan pierwszy. Przyjście jednak do władzy tego awanturniczego i ambitnego w najwyższym stopniu męża stanu, mogłoby nieobliczalne w skutkach następstwa pociągnąć za sobą, ze względu na stosunek Wielkiej Brytanii do mocarstw kontynentalnych.

Sejm.

(Telefonem).

Lwów, 26 marca. Dopiero po godzinie 11 zapełniać się poczęła sala obrad. Pierwsi, jak zawsze, przybyli posłowie włościańscy i p. dr Weigel. Ks. Stojałowski przybył o $11^{1}/_{2}$ i uśmiechnięty, począł się rozglądać po sali. Zajął miejsce w centrum, obok posła Daty, mając przed sobą p. Bobrzyńskiego, za sobą p. Kramarczyka. Na prawicy ławy prawie puste, przybyło zaledwie kilkunastu posłów. Z książąt kościoła obecni: ks. arcybiskup Isakowicz, ks. Czechowicz, ks. Pelczar.

O godzinie 11 minut 45, marszałek hr. Stanisław Badeni otwiera posiedzenie. Wita posłów i prosi o gorliwą pracę, która jest konieczną wobec bardzo obfitego materyału. Następnie gorące wspomnienie poświęca ś. p. ks. biskupowi Łukaszowi Soleckiemu.

Urlopy otrzymali na całą sesyę: Zagórski, Rudrof i Szeliski; na dwa tygodnie dr Jordan; Minister Piętak na sześć dni; na przeciąg kilka posiedzeń otrzymali urlopy: Męciński, Kraiński, Stanisław Tarnowski, Zdzisław Tarnowski, Szeptycki, Zajączkowski, Dunajewski, August Sanduszko, Gnoiński, Torosiewicz, Filip Zaleski, Gorayski, Trzecieski, Skrzyński. Ks. biskup tarnowski Łobos zawiadamia, że z powodu zajęć dyecezalnych nie weźmie udziału w obradach obecnej sesyi.

Dr Piętak zawiadamia marszałka krajowego, że z powodu zamianowania go ministrem, składa godność członka Wydziału galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Sąd karny, sekcya III. we Lwowie prosi o wydanie p. Romanowicza za przekroczenie prasowe z § 21 i 22. Odesłano do komisyi prawniczej.

Marszałek zawiadamia, że w okręgu gmin wiejskich powiatu bocheńkiego, nadszedł protest przeciw wyborowi ks. Stojałowskiego. Odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Z porządku dziennego kilkanaście sprawozdań Wydziału krajowego odesłane do komisyj, między innemi sprawozdanie o projekcie statutu dla m. Krakowa. Sprawozdanie w przedmiocie dalszego prowizoryum budżetowego za kwiecień i maj 1900 odesłano do komisyi budżetowej.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania wniosku p. Hupki w sprawie zagród rolniczych niepodzielnych i odrębnych przepisów spadkowych dla posiadłości rolniczych średnich rozmiarów.

Hupka popiera swój wniosek, a całą sprawę uważa za ważny etap w reformie agrarnej. Domaga się, aby wniosek ten odesłano do osobnej komisyi t. zw. agrarnej z 9 członków złożonej.

Wójcik zwalcza wniosek Hupki i domaga się, aby nad nim przejść do porządku dziennego.

Marszałek wyjaśnia, że podczas pierwszego czytania nie można(?!) nad wnioskami przechodzić do porządku dziennego.

Stojałowski wniosek Hupki wita jako znamienny i dobry objaw zrozumienia w Izbie ekonomicznych i społecznych spraw ludu. Zgadza się z wnioskiem tym zasadniczo, bo pod względem rzeczowym zgłosi pewne poprawki w 2 czytaniu. Żąda jednak, aby komisya, która wniosek Hupki ma rozpatrzeć, nie nazywała się agrarną, ale socyalno polityczną i aby składała się nie z 9 członków jak proponuje wnioskodawca — lecz z 15.

Wniosek Stojałowskiego odrzucono. Za pierwszą częścią wniosku swego głosował sam Stojałowski, za drugą częścią także posłowie włościańscy.

Następnie uchwalono wniosek Hupki odesłać do komisyi agrarnej z dziewięciu członków złożonej.

Całemu szeregowi gmin udzielono na lat 5 pozwolenia do pobierania opłat mytniczych, poczem marszałek zawiadomił, że p. Dąmbski złożył mandat do komisyi przemysłowej.

Kramarczyk interpeluje rząd, czy nie byłoby wskazane zniesienie notaryatu i przydzielenie agend notaryalnych sądom do bezpłatnego załatwienia dla stron.

Krempa interpeluje rząd, czy pociągnie do odpowiedzialności tych, którzy naruszyli nietykalność poselską na zebraniach w Starejsoli i czy nie zechce pouczyć prokuratoryę, że mowy i interpelacye posłów są nietykalne.

Soleski interpeluje Wydział krajowy, dlaczego budowę kolei Przeworsk-Bachórz powierzono firmie niemieckiej.

Merunowicz interpeluje o budowę dróg wodnych.

Marszałek zawiadamia, że o terminie najbliższego posiedzenia da posłom znać w drodze pisemnej. Odbędzie się ono prawdopodobnie we środę.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 55.

Wieczorem obradować będzie komisya-matka i klub demokratyczny.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 26 marca. Proces b. listonosza pieniężnego, Speidla, o sprzeniewierzenie, zakończył się uwolnieniem podsądnego. Przysięgli bowiem 5 głosami przeciw 7 zaprzeczyli pytanie co do winy Speidla. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Na politechnice rozlepiono dziś plakaty z podpisami profesorów Dziwińskiego, Łazarskiego i Laski z wezwaniem, iż słuchacze, którym zależy na ponownem otwarciu politechniki stawili się w auli o g. 11. Istotnie zebrało się o oznaczonej godzinie około 400 młodzieży, do której przemówił lubiany przez nią prof. dr. Dziwiński, proponując wybór deputacyi, któraby poszła do namiestnika i prosiła o otwarcie szkoły, zapewniwszy, że słuchacze zachowają się zupełnie spokojnie. Młodzież odpowiedziała, że decyzyę mógłby powziąć tylko ogólny wiec i powzięła myśl wysłania deputacyi do namiestnika z prośbą o pozwolenie na taki wiec.

Dr Dziwiński przedstawiał młodzieży, że teraz wszystko zależy od namiestnika, który może w Sejmie postawić wniosek o zamknięcie politechniki (!!) Dr Dziwiński udał się do namiestnika o pozwolenie otwarcia wykładów matematyki, namiestnik w odpowiedzi dał mu radę powyższą. Rektor Niementowski jest jeszcze ciągle chory, nie pokazał się też w Sejmie. — Agendę rektoratu prowadzi prorektor Bisanz.

Sambor, 26 marca. Rozpoczął się tu proces karny przeciw Janowi Rabojowi, sierżantowi i trzem innym funkcyonaryuszom policyi miejskiej o znęcanie się nad aresztantami i wymuszenie zeznań od nich przez tortury.

Wiedeń, 26 marca. *(Telef.)* Stan zdrowia Ziemiałkowskiego niezmieniony; chory mało się odżywia, albowiem zachodzą przeszkody połykowe. Serce i płuca okazują taki stan, jak w ostatnim biuletynie; ciepłota ciała spadła poniżej 37°, liczba oddechów waha się między 20 a 30. Chory jest jednak zupełnie przytomny. Dziś po raz drugi przyjął pociechę religijną.

Wiedeń, 26 marca. Cesarz sankcyonował ustawę dotyczącą reformy wyborczej dla miasta Wiednia.

Wiedeń, 26 marca. *(Telefonem).* Koloman Szell bawi w Wiedniu i przyjętym został na posłuchaniu przez cesarza. Konferował także z dr Koerberem. Zastanawiano się nad tem, czyby nie było wskazanem, aby ponownie wybrać członków austryackiej deputacyi kwotowej.

Linc, 26 marca. Zmarł tu członek Izby panów adwokat dr Maurycy Eigner.

Praga, 26 marca. Na zebraniu wyborców poseł Edward Gregr ostro uderzył na Kaizla i innych oportunistów z klubu młodoczeskiego. „Koło polskie“ nazwał stronnictwem, na które liczyć nie można. Rozwiązanie Izby byłoby pożądanem, bo zmniejszyłoby to liczbę mandatów szlacheckich a dopuściłoby do steru radykalne żywioły.

Morawska Ostrawa, 26 marca. Na wczorajszych zgromadzeniach wszyscy mowcy przemawiali za dalszem utrzymaniem strejku. Zgromadzeni uchwalili w tym kierunku rezolucye. — Z sali „Domu robotniczego“ wyrzucono portrety przywódców socyalistycznych, wykłuwszy poprzednio oczy.

Falknów, 26 marca. Do wczorajszej szychty stanęli prawie wszyscy robotnicy. Wojsko dziś ma odejść.

Rokiczany, 26 marca. Strejk w tutejszym obwodzie górniczym zakończył się.

Bruksela, 26 marca. Król Leopold rozporządził, że hrabinie Stefanii Lonyay nie wolno używać ani tytułu „królewskiej wysokości“, ani tytułu księżniczki belgijskiej.

Lizbona, 26 marca. Na ostatniem swem posiedzeniu zajmowała się Izba wyższa sprawą wysłania wyprawy wojskowej w sile 750 ludzi do Mozambiku. Minister wojny oświadczył, że wyprawa ta przeznaczona jest częściowo dla wzmocnienia tamtejszej załogi a także dla zluzowania pewnej jej części złożonej z Europejczyków, powracających do Portugalii.

Bukareszt, 26 marca. Komisya budżetowa parlamentu ukończyła swe obrady nad preliminarzem budżetu na rok finansowy 1900/01, który wykazuje przewyżkę dochodów w kwocie 7 milionów franków. Dochody preliminowane są w kwocie 245.200.000 franków, (w roku ubiegłym 228.000.000 fr.) wydatki zaś 238.150.00 fr. (w roku ubiegłym 228.800.000 franków).

Ateny, 26 marca. Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę, powierzającą generalną komendę armii następcy tronu, księciu Konstantemu.

Petersburg, 26 marca. Ze strony urzędowej potwierdza się wiadomość, że pomocnik sekretarza stanu dla spraw finlandzkich, generał Procope, na własne żądanie uwolniony został z urzędu, a równocześnie otrzymał rangę generała piechoty.

Wojna.

Londyn, 26 marca. Wobec braku pozytywnych wiadomości z placu boju, kursują tu od dwóch dni najrozmaitsze pogłoski, a między innemi, że Boërowie zmusili prezydenta Stejna do złożenia urzędu. Pogłoska ta jednak dotąd się nie sprawdziła.

Londyn, 26 marca. *Biuro Reutera* donosi, że ogromne opady deszczowe przeszkadzają wszelkim operacyom wojennym w Afryce południowej.

Londyn, 26 marca. Zdaje się być pewnem, że oddział boërski komendanta Oliviera, cofający się ku północy wzdłuż granicy kraju Basutów, zostanie w najbliższym czasie otoczony przez Anglików i zmuszony do poddania się gen. French'owi. Siłę tego oddziału podają jedni na 5000 ludzi i 15 dział, inni zaś twierdzą, że został przez pułkownika Brabant'a rozbity i nie liczy więcej, jak 500 ludzi.

Pod Fauresmith oszańcowało się 500 Boërów transwaalskich, dowodzonych przez komendanta Vanderposta i postanowiło walczyć do ostatniej kropli krwi.

Londyn, 26 marca. Z Norwalspont donoszą, że gen. Clements przybył do Philippolis ze swą brygadą. W okręgu Colesbergu aresztowano wielu powstańców. Do miejsca zamieszkania powracać mogą tylko ci osadnicy holenderscy, którzy złożą przysięgę, że nie wezmą na przyszłość udziału w walce przeciw Anglii.

Pod Warrenton, nad rzeką Vaal, próbował w sobotę oddział Boërów napaść znienacka obóz Anglików. Zamiar ten jednak dość wcześnie odkryto i Boërów odpędzono ze znacznemi stratami.

Londyn, 26 marca. Marsz. Roberts donosi z Bloemfontein, że 24 b. m. dwóch pułkowników, jeden kapitan i jeden porucznik, którzy wyjechali na spacer konno na odległość 10 *km* z obozu angielskiego pod Modder River, zostało znienacka napadniętych przez Boërów. Porucznik padł na miejscu trupem, inni zaś oficerowie zostali ciężko ranni. Jeden z rannych chustką dał znak poddania się, — poczem Boërowie przenieśli ich do obok położonej farmy.

Londyn, 26 marca. Z okolic Carnarvon'u donoszą, że powstańcy oszańcowali się między Kenhardt a Vanwyksvlei, gdzie zamierzają stawić silny opór wojskom angielskim.

Londyn, 26 marca. Z Barkly West donoszą, że 400 powstańców zajęło ponownie miasto Griqua. Wysłano przeciw nim z Kimberley'u oddział wojska.

Londyn, 26 marca. *Biuro Reutera* donosi z Durbanu, że aczkolwiek przywódcy boërscy nie łudzą się nadzieją zwycięstwa, pomimo tego jednak organizują zacięty opór w Kroonsztadzie i Pretoryi w celu przeciągnięcia wojny o kilka miesięcy z nadzieją, że w tym czasie zdecydują się mocarstwa europejskie na interwencyę pokojową.

Wiedeń, 26 marca. Odpowiedź rządu austryacko-węgierskiego na prośbę republik południowo-afrykańskich o pośrednictwo pokojowe jest również odmowna, jak odpowiedzi rządów: niemieckiego, szwajcarskiego i holenderskiego, aczkolwiek wyraża gorące życzenie, aby można było położyć kres rozlewowi krwi przez zawarcie pokoju między stronami wojującemi.

Po zamknięciu numeru.

Zgon. Dr Henryk Steinkeller, lekarz miejski i kolejowy w Trzebini, cierpiący od dłuższego czasu na chorobę umysłową, odebrał sobie dziś w Krakowie życie przez powieszenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 26 marca 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	30
„ „ srebrna	99	15
4% renta austryacka złota	98	[illegible]
4% „ „ koronowa	99	50
4% „ węgierska złota	97	15
4% „ „ koronowa	93	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	127	50
„ kredytowe	234	80
Londyn	242	95
Marki	115	60
20-to Markówki	23	70
20-to Frankówki	19	28
Włoskie banknoty	90	[illegible]
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	164	75
Losy tureckie	121	50
Akcye Anglobanku	124	75
„ Unionbanku	155	—
„ Bankverein	135	50
„ Länderbanku	117	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	60
„ „ Południowej	122	50
„ „ Elbethal	295	—
„ „ Nordbahn	133	50
„ „ Staatsbahn	262	50
„ „ Alpine	151	75
„ Tureckie Tabaczne	256	—
Ruble	[illegible]	[illegible]

Berlin, 26 marca 1900.

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	30
Krótki Wiedeń	[illegible]	[illegible]
Banknoty rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Krótka Warszawa	[illegible]	[illegible]
4½% Listy polskie	[illegible]	[illegible]
Renta włoska	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei austryackie kredytowe	[illegible]	[illegible]
Ruble Ultimo	[illegible]	[illegible]

Wiedeń, 26 marca 1900.

Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	[illegible]	[illegible]
Pszenica na wiosnę	[illegible]	[illegible]
Żyto na wiosnę	[illegible]	[illegible]
Owies na wiosnę	[illegible]	[illegible]
Kukurudza	[illegible]	[illegible]

Z DOBROWOLSKICH
HELENA DŁUSKA
b. obywatelka ziemska,
przeżywszy lat 65 — po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami — zasnęła w Panu dnia 25 marca 1900 r. 799
Pogrzeb odbędzie się dnia 27go b. m., o godz. 3ej po południu, z domu przy ul. Sławkowskiej Nr. 12, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten smutny obrzęd pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

Nauczycielki Polki
z patentami; Guwernantki z jęz. franc., niemiec. i muzyką; Bony Fröblanki, Nauczycielki i Bony Niemki poszukują posad przez Biuro umieszczeń **Maryi Stehlik, Kraków, Rynek 7.**
795 1 2

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.
785 1 10

L. 16231/I/900. 796

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem **dostawy nafty** do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa i budynków miejskich, w czasie od d 1go czerwca 1900 r. do ostatniego maja 1901 r., odbędzie się **w dniu 7ym kwietnia (piątek) b. r.** w Wydziale ekonomicznym Magistratu, **o godzinie 12ej w południe**, publiczna licytacya za pomocą ofert opieczętowanych, marką stemplową na 50 c. opatrzonych.

Wadyum wynosi 500 złr.

Należycie ostemplowane deklaracye piśmienne (oferty) będzie się przyjmować jedynie od właścicieli kopalni i fabryk nafty.

Warunki licytacyi przejrzeć można w Wydziale ekonomiczym Magistratu w godzinach biurowych od godz. 11ej do 2ej z południa.

Zastrzega się, iż oferenci obowiązani są przy licytacyi złożyć próbę w ilości 3 litrów z dostawić się mającej nafty.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 16 marca 1900 r.
J. Friedlein.

Wny de Łącki donosi P.T. właścicielom majątków, fabrykantom, przemysłowcom i wszystkim wogóle, iż podejmuje się **wszelkich zleceń** rzetelnych we Francyi, jak i we wszystkich innych krajach. Adres listów do niego: **Pavillon 5bis, rue St. Augustin, à Asnières, près Paris.** 692 7 20

Chłopiec
15 lat mający, uczeń Zakładu głuchoniemych we Lwowie, ze świadectwem celującem — chciałby wstąpić do praktyki rzemieślniczej bezpłatnie. Adres: **Franciszek Mentel w Zawoi.** 658 10

Piegi
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 566 15 30
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kalilra.**

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 81 133 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Dr Gwido Friedberg
ADWOKAT w WIELICZCE
poszukuje Koncypienta.
751 3 3

Urzędników do podróży
przyjmuje austr. Towarzystwo ubezpieczeń celem pozyskania członków do ubezpieczenia życiowego, **za stałą płacą**, wynagrodzeniem **dyet dziennych** podczas podróży i prowizyi. — Osoby inteligentne, chcące się temu zawodowi oddać — zechcą nadsyłać swe oferty pisemne z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod znakiem: **„Korzystna posada“** poste restante Lwów. 774 2 2

Woda ateńska z chiną,
przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 34 31 0

JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we **LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH** — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Quaker Oats
Dostać można wszędzie w 1-funt. i ½-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy z owsa należą do najlepszych pośród wszystkich środków pożywienia, — i co do tego jest tylko jedno zdanie. Ale **rodzaj** i **jakość potraw owsianych**, jakich używają, gdy lekarz na spisie potraw dla dziecka, dla chorego lub zdrowego zamieści takie pożywienie, ma bardzo wielką doniosłość. Jeżeli zachodzi to pytanie, to praktyczna gospodyni może usunąć wszelką wątpliwość, zapobiedz wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkim złym skutkom, gdy pełna ufności zarządzi używanie pożywienia z „Quäker Oats.“ 145 17 23



Już wyszły z druku
PRAKTYCZNE PRZEPISY
PIECZENIA
„Ciast świątecznych“
Florentyny i Wandy.
Wydanie szóste powiększone
obejmuje:
Baby ukraińskie, parzone, tiulowe, Babki, Kołacze, Briosze i t. p.
Wyborne Placki, jak: „Niezwykły Przekładaniec“ kruchy z masą migdałową, pomarańczowy, czekoladowy „Nugat“ i t. p.
Najrozmaitsze Mazurki, jak: makaronikowy przekładany konfiturami, marcepanowy, prowancki, z pomadką śmietankową, daktylowy i t. p.
Torty, jak: chlebowy, pomarańczowy, doskonały pomadkowy, biszkoptowy, **znakomity orzechowy przekładany massą,** orzechowy z kremem i t. p.
Wszelkie lukry, jak: przeźroczysty, różanny, pomadkowy, śnieżny, cytrynowy i t. p,
Pierniki i Pierniczki, jak: toruńskie. znakomite krakowskie, anyżowe, przekładane orzechami i t. p. 747 2 4
Precliki kruche, Obwarzaneczki cukrowe, Zwibaczki, Androty, Fladerki, Torciki Małgosi i t. p.
Cena 1 kor. 20 h. (60 ct.)

Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 kor. 32 hel.** wysyła franco **Drukarnia nar. St. Maniecki i Spół., Lwów, ul. Kopernika 9.**

Mężczyzni!
Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentn. **Wiedeń,** IX., Turkenstrasse 4. 80 63 0

L. 808. 756 3 3

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **drogomistrza** przy Wydziale Rady powiatowej w Mościskach, z płacą roczną 1200 koron, z dodatkiem aktywalnym w kwocie 240 koron i wreszcie z prawem do zwrotu kosztów podróży i dyet według ustanowionej normy.

Ubiegający się o powyższą posadę mają wnieść odnośne podania swoje, własnorecznie napisane, do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach, najdalej **do dnia 15 kwietnia 1900 r.** i w takowych wierzytelnie wykazać:

1) odbyte studya,
2) praktyczną znajomość budowy dróg i mostów,
3) znajomość języków krajowych, i wreszcie
4) nieposzlakowany charakter.

Posada powyższa jest prowizoryczną — z czasem jednakże może być stale nadaną — jeżeli kandydat pod względem uzdolnienia, pilności i charakteru odpowie w zupełności swojemu zadaniu i regulaminowi służbowemu.

Kandydat wykazujący wyższą kwalifikacyę — a tem samem mogący oddać większe usługi — może liczyć na bezwzględne podwyższenie wyznaczonej niniejszym konkursem dotacyi.

Z Wydziału Rady powiatowej Mościska,
dnia 14 marca 1900 r.
Prezes: **Stadnicki.**
Sekretarz: **Jabłoński.**

XI. NADZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
Związku handlowego Kółek rolniczych
w Krakowie
odbędzie się **dnia 3go kwietnia 1900 r., o godzinie 5ej po południu**, w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy Pijarskiej l. 1, z następującym porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
II. Wybór Członków Rady nadzorczej.
III. Wnioski Członków. 793 1 2

Prezes Rady nadzorczej: **Zuzisław Włodek.**

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW
Schmeidlera
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 1
(wchód przez sień), oraz
Stradom Nr. 15.
157 40 50

GORSETY

GORSETY nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu, jakoteż co do wyrobu.
Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.
Ceny umiarkowane! Najnowsze specyalności.

Perkale i batysty białe,
Croisy, satyny, foulardiny, Impres, Gloria bawełniane w najrozmaitszych kolorach, jakoteż **organtyny, musliny, merle, kauczuki, płótna** sztywne, szare i białe pod kołnierze i wszelkie dodatki do krawiecczyzny w wielkim wyborze i najniższej cenie
POLECAJĄ 739 2 4
PORĘBSKI i ZIMLER
W KRAKOWIE.

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego
serya VIII.
Odbitka z „Nowej Reformy“, obejmująca 182 stron druku w 8-vo.
Cena 80 ct.

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,
odbitka **„Listów z Warszawy“**, zamieszczanych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego
serya IX.
Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych — zamieszczanych w „Nowej Reformie“ — o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 37

Fortepian **krótki, krzyżowy do sprzedania.**
Ulica Karmelicka Nr. 22, parter w oficynie.
Od godziny 10ej do 2ej. 775 2 3

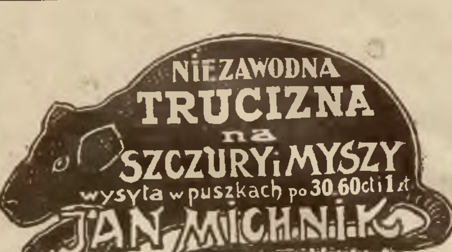
Willa piętrowa z ogrodem w Półwsiu przy ul. Senatorskiej od błonia, naprzeciw parku Dr. Jordana, składająca się z 13-tu ubikacyj, cała lub częściowo **od 1-go kwietnia** do wynajęcia. **J. Barber, Półwsie Nr. 150.** 743 4 5

Dla kancelaryi adwokackiej w Krakowie **potrzebny jest rutynowany kancelista.** — Zgłoszenia tylko pisemne wraz curriculum vitae pod: **A. Z.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 784 2 3

Kancelarya c. k. notaryusza Vayhingera w Tarnowie
poszukuje Koncypienta
z kilkoletnią praktyką. 788 2 2

Potrzebne są
3 landa, 2 powozy i wolant
do powożenia — używane, w dobrym stanie. — Zgłoszenia wraz z cenami podawać pisemnie: Administracya „Nowej Reformy“ pod **„Powozy.“** 672 7 0

Na ŚWIĘTA
poleca
torty rozmaitej wielkości (od 1½ złr.) strojnie ubrane — **przekładańce, serniki, mazurki** itp.; wielki wybór **baranków** (od 10 cnt.), **ubrań cukrowych na torty** itp; **cukry, herbatniki** i t. d.
CUKIERNIA
Zygmunta Majewskiego
dawniej W. Schmida
w Krakowie, róg ul. Szewskiej i plant. 758 2 5



704 7 20

Bracia Tercyarze ś. Franciszka
posługujący ubogim,
polecają
wyrób mebli giętych
w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.

Mają powszechnie używane **stołki** wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — Przyjmują **wózki** wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 674 5 0

Kraków, ulica Zwierzynlecka Nr. 4.
Rumpel & Waldek,
przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.
Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnemi warunkami. 684 5 52
Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.
Kosztorysy na żądanie za darmo.
Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

NAWOZÓW SZTUCZNYCH
superfosfatów mączki kostnej, oraz **żużli Thomasa niemieckich,** z gwarancyą za procent i zawartość składników,
dostarcza najtaniej 709 2 2
Bank rolniczy we Lwowie.

GOŚCIEC,
REUMATYZM,
także zastarzałe i nawet kąpielami przez 10—15 lat bezskutecznie leczone ustąpiły **zupełnie** i **bezpowrotnie** po kilkorazowem użyciu **Zoltánowej maści przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.**
Flaszka **2 korony.**
Od nadwornego dostawcy aptekarza:
B. Zoltána
w Budapeszcie, V.
Żaden środek tajemny. Przez powagi lekarskie polecony. 360 11 20

